Cena jednego egzemplarza kosztuje **20 gr.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem**

Nr. 37. **Kraków dnia 9 września 1928 r.** **Rok XVIII.**

KATOLICKI

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska"

Kosztuje w Polsce **rocznie 8 zł. Kwart. 2 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor. Czechosłowacji 40 k. cz.

TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego Wychodzi co niedzielę.

Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. tel. 3012
Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 400.600 i 140.233

Nasza polityka zagraniczna.

Ważną jest rzeczą dla każdego państwa dobrze rządzonego utrzymanie przyjaznych stosunków z ościennemi państwami. Nierozważna polityka kierowników ministerstwa spraw zagranicznych doprowadzała niejednokrotnie państwa do nieszczęścia i katastrofy. Ileż to bowiem dyplomatycznych powikłań może powstać dzięki słabości czy niedołęstwu odpowiedzialnych czynników, a ostatecznem następstwem tego może być wojna.

My Polacy jednej tylko wojny skutki możemy błogosławić, aczkolwiek ona z innych stron wzięta dużo nieszczęść sprowadziła na społeczeństwa europejskie. Wojna światowa przywróciła nam wolność, przyczyniła się do zmartwychwstania Polski. Na innej drodze nie można było o tem marzyć z powodu zbyt silnych wrogów, duszących nas na każdym kroku.

To też nic dziwnego, że Polacy, którzy tak dużo przez tak długie lata wycierpieli, rozumieją nieszczęście innych i jak dawniej, tak i teraz po odzyskaniu wolności, nic myślą o podbijaniu, lub gnębieniu obcych terenów, czy plemion. Stąd też wynika to, że różnym t. zw. mniejszościom narodowym dobrze się powodzi w Polsce, czasem aż nadto dobrze, nawet ze szkodą dla interesów naszego państwa. Rownież i w stosunku do sąsiadów byliśmy od początku zbyt ustępliwi, mimo, iż rozum stanu i powaga mocarstwowa Polski czego innego się od nas domagała.

Mimo te wielkie ustępstwa i daleko idąca miękkość wrogowie postronni wciąż nas oskarżają przed światem o zaborczość, o plany imperjalistyczne, głosząc takie i tym podobne androny. To czynią Niemcy, to czynią Bolszewicy. Ale powie ktoś — ci przynajmniej są potężni i w przewrotności swej nieprześcignieni. — Co jednak sądzić o postępowaniu takiej Litwy, owego lilipuciego państewka, którego ludność nie dochodzi do dwóch miljonów? Ta Litwa, która jako młodsza siostra ongiś przez wieki szła razem z Polską w pochodzie dziejowym, znosząc wspólną dolę i niedolę?

Dziś ta mała Litwa szarpie się, zaczepia Polskę, oskarża przed całym światem, okazując dziwny apetyt na ziemie rdzennie polskie. Czyjaż to robota? Oczywiście Litwa nie czyni tego tylko z własnego popędu. Popędzają ją i podjudzają, a także finansują nasi najwięksi odwieczni wrogowie: **Niemcy i Bolszewicy**, spadkobiercy zachłannych Moskali. To rozumie dziś w Polsce każde dziecko.

A świat, a Liga Narodów, mimo, iż chciałaby coś zrobić dla pokoju świata, liczy się z mocnymi i patrzy przez palce na różne ich łajdactwa. I widzimy osobliwe zjawisko: z jednej strony głosi się hasła pokojowe, potępia się wojnę, z drugiej zas strony wyrabia się gazy trujące, buduje się coraz to potężniejsze pancerniki, samoloty, a mały, karabiny maszynowe i t. d.

Wyszukuje się nowe lekarstwa na choroby ludzkości, a lekceważy się przykazania Boskie i Chrystusowe przykazanie miłości bliźniego. W nauce Chrystusowej, głoszonej przez Kościół katolicki, są wszystkie lekarstwa, jest rada na wszystko, ale trzeba społeczeństwom wrócić się szczerze i całkowicie do tej nauki. Innej drogi na uspokojenie i prawdziwe rozbrojenie ludzkości z namiętności i niezdrowych apetytów niema.

Polska musi dziś ponosić skutki swej słabej polityki zagranicznej z lat poprzednich — jak zresztą było i przed rozbiorami. Nie wystarcza nie dawać swojego, ale należy się o swoje upominać, a czasem swoje siłą odebrać. Należało odrazu przyłączyć Gdańsk, Śląsk, Jaworzynę— dziś świat by się zgodził z faktami dokonanymi. I tu widzimy, żeśmy popełnili błędy.

Z drugiej jednak strony pewna nasza miękkość i ustępliwość wychodzi nam na pochwałę, bo zarzuty o zaborczość i imperjalistyczne zakusy trafiają w próżnię i nie mają podstaw słuszności. Polska jako państwo katolickie usiłowała w ciągu swych dziejów być nietylko przed murzem chrześcijaństwa, ale także zbliżyć się do ideału nauki Chrystusowej.

Tak jest. Nie wyciągamy ręki po cudze. — Ustawiczne oskarżanie nas o zaborcze zapędy jest kłamstwem i oszczerstwem. Bo czyż mało daliśmy dowodów pokojowych chęci choćby w ostatnich kilku latach? Czyż inne państwo na naszem miejscu pozwoliłoby sobie na ustawiczne igranie przed nosem i prowokowanie, jak to czyni z nami Litwa?

Wiemy, że moglibyśmy Litwę zniszczyć w miesiącu, ale zacząć tam wojnę, to znaczy podłożyć lont pod beczkę z prochem, który może wysadzić Europę w powietrze, to znaczy zapalić w świecie nową wojnę! Tego nie chcemy i dlatego nie damy się wyprowadzić z równowagi. **Wyczerpiemy wszystkie środki, by pokazać całemu światu, a zwłaszcza ludziom dobrej woli, że Polska chce współpracować nad utrwaleniem pokoju w świecie.** Chcemy współżyć w spokoju i zgodzie z wszystkimi, ale z drugiej strony musimy oświadczyć, że i nasza cierpliwość może się wyczerpać.

Co innego jest umiarkowana ustępliwość, a co innego słabość.

Oczekujemy od naszego p. ministra spraw zagranicznych słów mocnych i stanowczych wobec Ligi Narodów, a od niej mądrego i szybkiego zlikwidowania t. zw. kwestji litewskiej. Bez tego niema mowy o uzdrowieniu stosunków w Europie.

Obecne kierownictwo naszej polityki zagranicznej wykazało dużo taktu i zimnej krwi, przeto zdobyło sobie zaufanie społeczeństwa, które jego usiłowania jednomyślnie popiera. A ponieważ to kierownictwo ma zapewnioną ciągłość pracy, którą prowadzi już od dłuższego czasu, zatem jest nadzieja, że osiągnie zamierzone i pożądane cele.

I. T. B.



NARADY NAD UCZCZENIEM 10-LECIA POLSKI.

W prezydjum rady ministrów odbywają się narady w sprawie obchodu 10 lecia przywrócenia niepodległości Rzpltej. Na ostatniej naradzie ministerstwo pracy wystąpiło z szeregiem projektów budowy zakładów opieki społecznej dla uczczenia rocznicy. Między innemi projektuje się wzniesienie Domu Matki i Dziecka, domu wypoczynkowego dla młodzieży pozaszkolnej oraz dla sierót po poległych obrońcach Rzpltej, wreszcie stworzenia funduszu ubezpieczenia na starość. Decyzje w tych sprawach jeszcze nie zapadły.

ZAKAZ PRZYWOZU ZBOŻA.

Ostatni Nr. „Dziennika Ustaw" przynosi rozporządzenie rządu o zakazie przywozu do Polski pszenicy i żyta. Zakaz ten obowiązuje od 1 września br.

KRÓLOWI MICHAŁOWI I KRÓLOWEJ HELENIE NAD MORZEM CZARNEM ZŁOŻYŁ WIZYTĘ MARSZAŁEK PIŁSUDSKI.

Marszałek Piłsudski w towarzystwie prefekta Dumbovicy, Jona Dymitru wyjechał samochodem do Bukaresztu, gdzie był gościem poselstwa polskiego. Marszałek w towarzystwie attache wojskowego, polskiego majora Ludwiga udał się samochodem w kierunku Constancy.

Pobyt marszałka Piłsudskiego nad morzem Czarnem trwał dwa dni i miał na celu złożenie wizyty królowej Helenie, która z małym królem Michałem przebywa w miejscowości kapielowej Mamala, o 12 kilometrow od portu Constancy.

Powrotną drogą marszałek Piłsudski udał się i przybył do zamku królowej Marii wdowy w Sinaja, gdzie przyjęty został obiadem. Na obiad otrzymali zaproszenie członkowie Regencji i szereg wybitnych osobistości z Bukaresztu.

Marszałek zabawił cały dzień w Sinaja i w piątek powrócił z powrotem do dworu dr. Skupiewskiego pod Targoviszte.

BŁOGOSŁAWIENI KTÓRZY SŁUCHAJĄ

SŁOWO BOŻE

SŁOWA BOŻEGO I STRZEGĄ GO

Piętnasta niedziela po Zielonych Świętach.

Ewangelja (Łuk. VII, 11—16).

Onego czasu szedł Jezus do miasta, które zowią Naim: a z nim szli uczniowie jego i wielka rzesza. A gdy się przybliżył ku bramie miejskiej, oto wynoszono umarłego, syna jedynego matki jego: a ta była wdowa, a rzesza miejska wielka z nią, którą ujrzawszy Pan, ulitował się nad nią i rzekł jej: Nie płacz. I przystąpił i dotknął się mar. (A ci, co nieśli, stanęli). I rzekł: Młodzieńcze, tobie mówię, wstań. I usiadł on, który był umarły, i począł mówić: i dał go matce jego. I przejął wszystkich strach: i wielbili Boga, mówiac: Że Prorok wielki powstał między nami: a iż Bóg nawiedził lud swój.

Obrzędy Mszy św.

1. Ołtarz.

II. **Monstrancja** jest to naczynie z cennego materjału, zwykle pozłacane, oparte na obszernej podstawie, mające w środku przestrzeń okrągłą, z obu stron oszkloną, a w niej mały podwójny półksiężyc (lunula) ze srebra lub złota dla włożenia weń Hostii św.

Puszka zaś ma kształt wielkiego kielicha i służy do przechowania Najśw. Sakramentu w tabernakulum dla Komunji wiernych. Na wierzchu ma puszka szczelnie przystającą pokrywkę z krzyżykiem u góry. W czasie nabożeństw puszka jest okryta białą jedwabną osłoną, zwaną **sukienką.**

Do ołtarza prowadzą **stopnie**, bo ołtarz jest na miejscu podwyższonem, aby wszyscy wierni w kościele widzieli, co się dzieje na ołtarzu. Ołtarz zresztą jest wyobrażeniem góry Kalwarji. Stopnie ołtarza są zwykle okryte kobiercami na znak szacunku dla ołtarza. Wierni nie powinni żałować grosza dla sprawienia niejednych ozdób dla kościoła i ołtarza, bo to czynią dla Pana Jezusa.

Na stopniach jest położona na długość ołtarza szeroka **podstawa** czyli podłoga. Tu stoi kapłan, kiedy odprawia Msze św.

Od podstawy aż do górnej płaszczyzny ołtarza znajduje się zasłona, zwana **antipedium.** Jest ona sporzadzona z metalu albo z drzewa i posiada malowidła lub rzeźby. Są tam także skrócone słowa w formie liter. np. X. P., znaczy Chrystus; I. H. S. znaczy Jezus. Te skrócone słowa nazywają się **monogramami.**

Wierzchnia płyta ołtarza nazywa się mensą albo stołem Jest ona zrobiona z jednej sztuki twardego kamienia. Przypomina stół przy Ostatniej wieczerzy, kiedy to Pan Jezus ustanowił Ofiarę Mszy św. Na czterech rogach mensy i w środku sa wyryte małe krzyżyki na znak. że jest to stół ofiarny. Mensa wspiera sie na czterech kamiennych słupach albo na podmurowaniu. Te słupy lub podmurowanie musi być silnie spojone z mensą i stanowić z nią całość. Tak urządzony ołtarz zwie się **stałym.**

W samym środku mensy jest czworograniaste wydrażenie, zwane **grobem.** W tym grobie znajduje się puszka z relikwjami czyli szczątkami św. Męczenników. Tę puszkę wkłada do grobu i zamurowuje biskup przy poświęceniu ołtarza. Muszą być w ołtarzu prawdziwe relikwie Męczenników. Tylko na takim ołtarzu z relikwjami Świętych można odprawiać Msze św. Przypomina to odprawianie Mszy św. na grobach Męczenników w katakumbach w czasie prześladowań. (C. d. n.).

UWAGA!

Wielka pielgrzymka do Częstochowy.

By oddać hołd Królowej naszej i podziękować Jej za opiekę nad Polską, urządza P. S. K. L. wielką pielgrzymkę na Jasnągórę w piątek

dnia 28 września br.

Zbiórka w Krakowie na dworcu kolejowym tegoż dnia o godz. 6 wieczorem (godz. 18).

Wyjazd z Tarnowa godz. 2.58 popoł.

Wyjazd z Brzeska godz. 3.30 popoł.

W programie, oprócz nabożeństwa na Jasnejgórze i hołdu Królowej korony polskiej, jeszcze zwiedzenie pamiątek Krakowa.

Zgłoszenia do 15 września przyjmuje:

Redakcja „Ludu Katolickiego", Kraków, ul. Karmelicka 29.

FRANCISZEK LEWANDOWSKI.

Królowa Korony Polskiej.

Kongresowi Eucharystycznemu w Częstochowie

Z lazurowego, promiennego wnętrza,
Kędy z gwiazd złotych masz tron i podnoże,
Na łan poziomy nasz — o Przenajświętsza! —
Na falujące spojrzyj kłosów morze,
Które się kłania Tobie korną głową —
Polska Królowo!...

Zamiast królewskiej purpury szkarłatów
Anielska Ciebie zdobi szat prostota —
Płaszcz Cię błękitny, utkany z bławatów,
Stroi — z ozdobą kłosianego złota...
Masz z pól tych oto barwę jednakową —
Polska Królowo!...

Bławatek każdy wiesz gdzie Tobie kwitnie;
Wiesz, gdzie się w bujne kłos nalewa ziarna —
Kiedy obchodzisz miedzą łany żytnie
Z błogosławieństwem — Pani gospodarna!...
A idziesz w wiatrem wraz i z falą płową —
Polska Królowo!...

Błogosław naszym pracom całorocznym,
Około świętej tej ziemi podjętym,
Naszym orzącym pługom i zawłocznym
Bronom — i kłosom kwitnącym — i zżętym!
I plony pozwól nam zwieźć cało, zdrowo —
Polska Królowo!...

Niech nad oraczem będzie Twa szczodrota,
Gdy pług prowadzi brózdę wąskoskibną,
Gdy w czarną rolę ziarna porozmiota
W obiedwie strony garścią nieochybną!
Niech w łonie ziemi kiełek rośnie zdrowo —
Polska Królowo!...

Błogosław rosom, co sterczące dumnie
Kłosy ciężarem swym schylą i nagną...
Błogosław deszczom, które idą szumnie
Po cichych łanach zbóż — gdy pola pragną...
Co rano strząś nam rosę brylantową —
Polska Królowo!...

Błogosław słońca promiennym usmiechom,
Które sprawiają w kłosach ziarn dojrzałość!
Błogosław wiejskim, podlipowym strzechom,
Gdzie z pod zieleni ścian wygląda białość —
Co wyśla z siebie ludność, żąć gotową —
Polska Królowo!...

A gdy już zboża dojrzałe okwitną,
I kłosy głowy w dół ciężarne zwieszą,
Nad nami otchłań wypogódź błękitną
I pobłogosław żniwom — które spieszą
Z brzękiem kos — skwarne — na pracę zbiorową —
Polska Królowo!...

Błogosław wówczas złocistym pokosom
Które się w rzędy równe pod sierp garną...
Błogosław dzbanom, które rzeźwość niosą
Spoczywającym w dnia godzinę skwarną —
A po spoczynku dodaj sił na nowo —
Polska Królowo!...

Dożynki przyjdą po trudach mozolnych —
A już Ci żaden milszym nie jest wieniec,
Niż ten, co z kłosów i bławatków polnych
Za plony wdzięczny Ci uwije żeniec
I pod figurą zawiesi wioskową —
Polska Królowo!...

Błogosław cichym, pracowitym wołom,
Co z wielkim skrzypem wozy ciągnąć będą...
I tym na oścież rozwartym stodołom,
Co w sobie cały polny zbiór posiędą, —
A nad zbiorami bądź nam z łaską nową —
Polska Królowo!...

Błogosław chlebom, które się wypieką
Dla ludu głodnych ust z młodego żyta!...
A nas pod święta trzymaj Swą Opieką!
Spraw, byśmy chleba mając aż do syta,
I karm dla ducha mieli równie zdrową —
Polska Królowo!...

UHNÓW, Małopolska.

Ciekawe:

Co mówi księżyc o pogodzie.

Księżyc może dać nam niejednokrotnie bardzo cenne wskazówki co do prawdopodobnego stanu przyszłej pogody. I tak zapowiedzią pogody bywa:

Gdy tarcza księżycowa ukazuje się jasną z ostremi wybitnemi krawędziami, gdy księżyc jaśnieje wieczorem pięknym blaskiem, tak, że plamy na nim ujrzeć można, gdy przez kilka dni stoi czysto; gdy obręcz świetlna wieczorem otacza księżyc. Księżyc w tak zwanej „lisiej czapce" oznacza odmianę, deszcz, wiatr lub śnieg, jeżeli jednak nie wyżej wspomniane stany pogody, a susza nastąpi, to trwać będzie długo i znak taki oznacza wtedy, zwłaszcza latem, stałą pogodę. Czysta pełnia daje czas piękny i jasny, jeżeli przytem naokoło lśni piękny krąg świetlany, pogoda trwać będzie przez dni parę. Gdy księżyc wydaje się być jasnym i białym, podczas pełni otacza go świetlany krąg, przy pierwszej kwadrze róg wyższy wydaje się leżeć

na prawo, gdy jego oba rogi 3 i 4 dnia są jeszcze, a kontury wyraźne — nastąpi pogoda do najbliższej kwadry. Gdy rosnący lub malejący księżyc świeci jasno, pięknie, srebrzyście w swoim środku, a rogi ma szpiczaste, pogody i słońca spodziewać się można w porze ciepłej, a mrozu zimową porą. Białe kręgi koło księżyca o wielkiej średnicy, znane pod nazwą „halo" zwiastują również mróz.

Oznaki deszcz zapowiadające są następujące: Gdy księżyc ma wygląd ciemny, szary; gdy przybiera odcień brunatno-czerwonawy; gdy otoczony jest ołowianym kręgiem niejako pasmem bledszego światła. Małe, barwne kręgi „wieńce", o niezwykle małej średnicy oznaczają opady po upływie 1—2 dni. Koła takie małe powstają przez tak zwane „uginanie promieni" gdy światło przechodzi przez drobne otworki znajdujące się między kuleczkami mgły, tworzącemi chmurę; obręcze zaś duże, otaczające księżyc, mają za przyczynę załamanie i odbicie się światła w kryształkach lodowych, tworzących najwyższe chmury. Dalej znakami deszcz zapowiadającemi są: gdy księżyc wydaje się płynąć wśród obłoków, poruszając niejako przytem dolnym swoim rogiem; gdy przy malejącym księżycu wyższa jego połowa wydaje się być ciemniejszą od niższej, albo też środek ciemniejszy niż róg; gdy rogi jego wydają się być grube i ciemne; gdy wyższy róg księżyca wydaje się być pochylonym naprzód. Gdy księżyc wydaje się być większym niż zwykle, gdy wschodzi lub zachodzi w zaokrągleniu owalnem, a przytem dżdżysty wiatr przechodzi, spodziewać się należy, że dużo deszczu spadnie. Również zapowiada ulewę lub nawałnicę, gdy rzuca czerwony blask naokoło siebie. Jeżeli rogi księżyca po nowiu są przyćmione, albo tarcza około pełni blada, to także zapowiada deszcz, który dni kilka potrwać może. Tęcza i czupryny (lisia czapka) naokoło księżyca wróżą wilgotne powietrze a następnie słotę. Również deszczu należy się spodziewać, jeżeli księżyc przez 3 lub 4 dni po odmianie nie jest widzialny, a wieje w tym czasie wiatr.

Wiatru lub deszczu należy się spodziewać: gdy tarcza księżyca przedstawia się bardziej powiększona lub jest zaczerwieniona; gdy księżyc wygląda bardzo blado, ciemno lub popielato gdy wydaje się wcześniej wschodzić, jak powinien, albo, gdy się zdaje, że w chmury wpływa; gdy ma tępe i przyciemnione rogi, gdy przybierając tak stoi, jak gdyby górny jego róg był pochylony na dół w lewo, gdy pojawiają się boczne księżyce. Przy tem ostatniem zjawisku mają spaść wielkie deszcze. Gdy widać naokoło księżyca koło różnobarwne, które jest mało przejrzyste, gdy to koło jest bardzo wielkie, albo ciemne, to nastąpi najpóźniej w 24 godzin wiatr lub deszcz, zimą śnieg. Gdy księżyc ma zimą jeden, dwa lub trzy kręgi naokoło siebie niejasne, ciemne, to nastąpi deszcz, jeżeli zaś te kręgi są poprzerywane, to oznacza zimą śnieg. Gdy księżyc ukazuje się bardzo wielki i czerwony, gdy rogi jego są ostre i czarnawe, gdy tarcza jego otoczona jest czerwonawą jasnością, zapowiada to wiatr.

Księżyc w „lisiej czapce" oznacza odmianę, deszcz, wiatr lub śnieg, jeżeli jest to rano, to nastąpi czas mglisty. Z tej strony, z której najpierw lisia czapka ginie, z tego samego kierunku nieba wiatr dąć będzie. Gdy nie można dokładnie widzieć rożków przybierającego lub malejącego księżyca, będą wiatry i burze. Tęcza księżycowa na zachmurzonem niebie oznacza niestałe powietrze, często długotrwałą burzę lub deszcz, a zwłaszcza wiatr południowy. Jeżeli wybite koło otaczające księżyc nie okazuje się dookoła jednostajnem, to spodziewać się należy burzy nadciągającej zwykle z przeciwnego kierunku tej strony, gdzie otoczenie niewyraźnie jest widzialnem. Odwrócony księżyc zapowiada burzę.



Z PRASY LUDOWEJ

„Chłopski Sztandar" wobec zbliżającego się narodowego święta „Niepodległości" (dn.. 11-go Listopada) — zaczyna warcholić i nawoływać swoich czytelników do święcenia rocznicy bolszewickiego t. zw. „rządu Lubelskiego" w ten sposób:

„Baczność Chłopi!

Już niedługo lud Polski pracującej obchodzić będzie dziesięciolecie powstania swojego Rządu i odrodzenia Polski, gdyż śmiało głosić musimy, że 7 a nie 11 listopada 1918 r. jest dzień odrodzenia Polski".

Czy to nie jest judzenie wsi przeciw, już nie tylko rządowi, ale i państwu Polskiemu?

„Piast" z radością konstatuje, że jego poglądy na sprawę „zmiany Konstytucji" pokrywają się z poglądami „Wyzwolenia" i pisze:

„Na te zasady godzi się „Piast" w zupełności, bo tego się zawsze trzymał. Niechby to przywódcy „Wyzwolenia" powiedzieli chłopom dwa lata temu, uniknęłoby się wielu — wielu rzeczy".

Teraz to już chyba nic nie stoi na przeszkodzie połączeniu się tych tak zbliżonych do siebie ideologją dwóch stronnictw. Czekajmy!!

Sędziami wówczas będziem my.

Jakby wyglądała dyktatura „PPS." dał onegdaj przykład i zademonstrował w Tarnowie poseł socjalistyczny Ciołkosz.

Oto co pisze „Nasz Głos", organ robotniczy wychodzący w Tarnowie:

„W czwartek 23 ub. m. między godziną 1-szą (13-tą) a 2-gą (14-tą) napadł na naszą redakcję poseł socjalistyczny Adam Ciołkosz.

Poseł Ciołkosz wszedł do lokalu redakcji bez pukania i zapytał siedzących, czy zastał redaktora „Naszego Głosu"? Gdy mu odpowiedziano, że obecnie go nie ma, ale prawdopodobnie będzie po południu, opuścił lokal redakcji. Za chwilę wszedł p. sekretarz Turek, a siedzący dotychczas i czekający na niego wyszli; spotykając w przedsionku ku wielkiemu swemu zdumieniu znowu posła Ciołkosza, który po raz wtóry zapytał wychodzących, tym razem już czy zastał sekretarza Chrześć. Związków Zawodowych? Gdy ci mu odpowiedzieli, że tak, wszedł powtórnie bez pukania do lokalu redakcji, w którym równocześnie mieści się i Sekretarjat Chrześć. Związków Zawodowych.

Poseł Ciołkosz wszedłszy po raz drugi po chamsku do lokalu redakcji, zapytał obecnego tam sekretarza p. Turka, kto jest odpowiedzialny za Sekretarjat Chrześć. Związków Zawodowych? Na co otrzymał odpowiedź, że zapytany, którym był p. sekretarz Turek, jest odpowiedzialny za Sekretarjat.

Wtedy odważny (!) poseł-bandyta Ciołkosz widząc, że nikogo prócz zapytanego nie ma w lokalu, skoczył do p. Turka i uderzył go. Gdy uderzony zapytał, czy tak postępuje poseł, socjalistyczny zbir, poseł-bandyta Ciołkosz odpowiedział, że tak.

Wtedy też i p. sekretarz Turek nie zważał już na nietykalność osoby poselskiej i odpłacił posłowi-bandycie Ciołkoszowi pięknem za nadobne".

Od nas dodamy tylko tyle, że p. Ciołkosz postąpił jak — ciołek wypuszczony ze stajni.

P. Ciołkosz ze swojemi bandyckiemi manierami nadaje się, być może, na bojowca „PPS.", ale nigdy na posła.

Bandytą-posłem powinny zająć się sądy.

Ks. Dr. Czuj.

Wrażenia z wycieczki do Danji.

(Ciąg dalszy).

W Danji naocznie się przekonałem czem jest dla emigracji z obcego kraju placówka dyplomatyczna, zwłaszcza, gdy jest obsadzona ludźmi uczciwymi i pracowitymi. Bez takiej placówki — czy się będzie nazywała poselstwem, czy konsulatem — dola emigrantów bywa zazwyczaj bardzo ciężka. Pozbawieni bowiem opieki przedstawicielstwa swojego państwa, narażeni są na wyzysk rozmaitego rodzaju, nawet w kraju skądinąd rzetelnym i życzliwym.

Poselstwo nasze w Danji było potrzebne i dobrze dotychczas, zwłaszcza w ostatnich latach, wywiązywało się ze swych zadań. Pan minister Rozwadowski w dwóch latach swego urzędowania potrafił nawiązać sympatyczne nici z miarodajnemi sferami miejscowemi, a nadto pozyskać sobie wdzięczność polskich emigrantów. Nie trafnem zatem było przenoszenie go na nową placówkę do Sztokholmu, gdzie musi zaczynać na nowo. Dla ciągłości pracy z pożytkiem koniecznym jest dłuższy pobyt danego posła na stanowisku, a przenoszenie powinno być powodowane tylko bardzo ważnemi względami.

Na dowód, jak robotnik polski potrafi być wdzięcznym za serdeczną życzliwość i opiekę, przytaczam listy pisane do posła Rozwadowskiego przez przedstawicieli związków robotników polskich w Danji.

Walenty Moryc z Nacztwed pisze (27/7 br.) (podaję dosłownie, poprawiając tylko błędy ortograficzne): „W związku wyjazdu W. Pana Ministra z Danji, czuję wielki żal za W. Panem Ministrem. Aże i nadejdzie dzień, w którym W. P. Minister opuści Danję, a z tem i nas Polaków.

Przeto winien jestem podziękować W. P. Ministrowi za szczerą opiekę i szczerą pomoc dla naszej Organizacji w Nacztwed.

Imieniem wszystkich członków tutejszej Organizacji składam jak najserdeczniejsze podziękowanie za szczerą opiekę i pomoc w postaci **bibljoteki,** którąśmy otrzymali z Poselstwa 27 maja 1928, zaco dziękuję serdecznie staropolskiem: Bóg zapłać.

Dołączam głębokie wyrazy szacunku i pomyślnej nowej Placówki".

Do tego listu dołączam drugie pismo: „Nie mogę znaleźć tak głębokiego wyrazu, którymbym mógł podziękować za przysłaną mi pamiatkę przez W. Posła Rzpltej Polskiej w Kopenhadze **w postaci Matki Boskiej Częstochowskiej.**

Otrzymując tak drogą dla mnie pamiątkę od tak wysokiej Osoby, odczuwam taką przyjemność, jakiejem jeszcze w życiu nie doznał. Proszę przyjąć itd.".

Prezes ogólnego związku **W. Kożuch** pisze (27/7 br.):

„Z okazji wyjazdu Pana Ministra z Danji i nadesłania pisma pożegnalnego dla Związku Robotników Polskich w Danji z 26/7 br. Nr. 1997/2.

Za wszystkie serdeczne życzenia dla rozwoju Związku i zamierzonych celów naszych i zapewnienie dalszego poparcia Poselstwa na przyszłość, imieniem Związku serdecznie dziękuję, oraz zapewniam, że nadal pójdziemy po raz wytkniętej linji dla dobra sprawy ojczystej...".

(C. d. n.).



Wczesna pasza.

Tegoroczna susza wpłynęła bardzo ujemnie na rozrost koniczyny i łąk tak, iż rolnik aż do przyszłego roku, i to do chwili wyprowadzenia bydła na pastwisko, zmuszony będzie szukać paszy, która zastąpi brakującą koniczynę i siano.

Dobrą i wczesną paszę znajdzie, jeżeli zasieje mieszankę wyki zimowej czyli piaskowej i żyta zimowego. Wyka zimowa ma wiele zalet, jak wytrzymałość podczas pory zimowej, a zarazem jest dobrą i wczesną paszą zieloną, z powodu jej rychłej dojrzałości. Po jej sprzątnięciu można pole to uprawić na zasiew buraków, rzepki, kukurydzy i nawet kartofli, które mogą nadzwyczaj obfity plon wydać. Wyka udaje się na roli różnego gatunku a także na ziemi piaszczystej. Wartość pożywcza rośliny tej jest nadzwyczajna i ułatwia rolnikowi na wiosnę przejściowe paszenie bydła aż do wypędzenia na pastwiska. Gdy na wiosnę zapasy paszy się wyczerpują, a koniczyna i lucerna jeszcze nie mogą być sieczone, lub pastwiska jeszcze nie podrosły, nadzwyczajne i dobre usługi daje owa wyka piaskowa, zmieszana z żytem zimowem. Wyka zimowa rozwija się w tym samym krótkim czasie jak żyto zimowe.

Wysiew wyki zimowej następuje w sierpniu lub wrześniu. Lecz można ją także jeszcze wysiać na początku października. Czem rychlej ją się wysiewa, tem prędzej na wiosnę z paszy takiej korzystać można.

Z reguły zasiewa się wykę zimową z żytem zimowem lub świętojańskiem. Natomiast nie zasiewa się jej (lub bardzo rzadko) z domieszką jęczmienia lub pszenicy zimowej. Mieszanka na wysiew składa się z jednej trzeciej żyta zimowego lub żyta świętojańskiego i dwóch trzecich wyki zimowej. Bierze się dlatego większą ilość wyki, ponieważ jej wartość pożywcza jest o

---

Ks. Dr. J. Czuj.

Żywot św. Augustyna.

(Ciąg dalszy)

Monnika okazała po śmierci męża nadzwyczajną energję i zmysł praktyczny, albowiem nietylko utrzymywała dom na dotychczasowej stopie, ale także postanowiła nie dopuścić do przerwania nauki syna w Kartaginie. I teraz w potrzebie znalazł się wypróbowany przyjaciel rodziny Romanjan i Augustyn miał dalszy pobyt w stolicy zapewniony. Młodzieniec, ponoszony temperamentem i wesołem towarzystwem, nie zdawał sobie sprawy z ciężkiego położenia matki — wdowy.

Z jego własnego opisu znamy w ogólnych zarysach grono kolegów, w którem się obracał. W dość ujemnych barwach maluje Augustyn klub t. zw. „eversores" (wywrotowcy), którzy z ogromnym hałasem przychodzili na wykłady, przewracając i łamiąc napotykane na drodze przedmioty. Płatano zatem różne figle i grzeszne popełniano wybryki, a on brał w nich czynny udział, bo nie chciał być lepszym od innych, a często gryzł się tem, że niejednemu z kolegów nie mógł dorównać w przewrotności. Ponieważ jednak postępowanie tego klubu zbyt było jaskrawe i sprowadzało często kolizje, do tego z władzami bezpieczeństwa publicznego, przeto w niedługim czasie zbrzydło Augustynowi do tego stopnia, że się z niego wycofał. Tu należy zaznaczyć, że w państwie rzymskiem policja rządowa miała obowiązek czuwania nad młodzieżą szkolną; schwytanego na gorącym uczynku, ćwiczono rózgami, a następnie z eskortą odstawiono do domu rodzicielskiego. Szczerość, z jaką Augustyn opisuje w Wyznaniach swe wypadki i grzechy, jest zarówno zadziwiająca jak i budująca. Widzimy jakby bezlitosną, choć z drżeniem serca dokonywaną operację; wielki Wyznawca bierze niejako w dłonie swą duszę, zagląda w najtajniejsze jej kryjówki, przywołuje na pomoc całą swą wierną pamięć, jako świadka i w jej świetle odsłania przed nami tajniki swego minionego żywota.

A zatem spowiada się ze swej grzesznej mi-

wiele większa od wartości żyta. Nadomiar tego żyto bardzo szybko twardnieje. Jeżeli siejemy wykę na nasienia, to stosunek mieszanki zmienia się tak, iż bierze się dwie trzecie żyta a tylko jedną trzecią wyki, ponieważ dla lepszego jej rozwoju potrzebuje rośliny wspierającej. Przy zakupie nasienia wyki zważać trzeba na to, aby była czystą od kąkolu. Nasienie wyki jest kuliste, aksamitno-czarnej barwy i mniejsze od wyki zwykłej. Natomiast nasienie kąkolu jest płaskie i trój-kanciaste, o kolorze jaśniejszym.

Czem rola przedtem była obsianą na wzrost wyki nie ma to żadnego wpływu. Jednakże wymaga ona bardzo obfitego wkładu soli pożywczych. I można też śmiało sole takowe pod wykę dać, ponieważ o kładzeniu się wyki na ziemię mowy być nie może bo sprząta się ją już bardzo rychło na paszę zieloną, zaś z niewykorzystanych soli korzystać może roślina, którą zasiewa się po sprzątnięciu wyki. Przed zasiewem mieszanki wyki z żytem daje się znowu z obory i nawozu sztucznego. Jako kwas fosforowy daje się 2 cetnary tomasówki i kali conajmniej 1 do pół cetnara 40 proc. lub do 4 cetnarów kainitu. Nawozy te kładzie się w ziemię przed uprawą roli. Z sieczeniem mieszanki na paszę trzeba bardzo rychło rozpocząć, aby nie stała się słomianną. Wyka bardzo nierówno dojrzewa, ziarno jej łatwo wypada i wyrasta jeszcze lata później, co na roli obsianej bardzo przykro daje się we znaki. Zesuszoną mieszankę można przerobić na siano, lecz z takowej nie ma zbyt wielkiej wartości pożywczej.

CO PISZE LUD

Stróże pow. Grybów.

Wiem, że Czytelnicy „Ludu Katolickiego" interesują się wiadomościami z różnych stron kraju. Z przyjemnością czyta się o każdej rzeczy dobrej, o każdym postępie. U nas zaznaczyć należy dodatni objaw, a mianowicie wielką poprawę stosunków na stacji kolejowej. Przedewszystkiem stało się to dzięki nowemu właścicielowi restauracji kolejowej, p. **Leszczyńskiemu**, który swoją znajomością rzeczy i swoim taktem w krótkim czasie potrafił zjednać sobie sympatje ludności miejscowej i uznanie przejezdnych. Sympatycznemu i dzielnemu obywatelowi, dającemu przykład, jak pracować, by kraj odżydzić: Szczęść Boże w dalszej pracy.

Przejezdny.

Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Żeńskiej w Dobrej koło Limanowy.

W dniu 26 sierpnia br. za staraniem Czcigodnych Księży tut. parafji oraz Wielebnych Siostr Służebniczek tut. ochronki odbyła się

łości, której przedmiot znalazł w Kartaginie — i w której to miłości utonął całą duszą. Miłość ta jednak nie dała mu zadowolenia, widział bowiem jej braki, bo umysł jego musiał każdą rzecz analizować, i jak z jednej strony odczuwał nieustanne pragnienie miłości, im więcej pił z jej kielicha, tak z drugiej strony czuł przesyt i pustkę, jaka pozostaje w duszy po zmysłowych uniesieniach i porywach. Słusznie starożytni przedstawiali miłość ziemską pod postacią uskrzydlonego bożka Amora; chcieli przez to uzmysłowić tę prawdę, iż miłość bywa jak ptak nieuchwytna, albo jak ptak płocha, a wreszcie, choćby była stała, trwa krótko i szybko przemija. Już u progu pierwszej miłości była w duszy Augustyna rozterka, którą powiększały odzywające się od czasu do czasu wyrzuty sumienia i budzące się, acz jeszcze w podświadomości tkwiące i nieokreślone, pragnienia podniebnych wzlotów za czemś wielkiem bezgranicznem, nieskończonem, za miłością, przepajającą duszę i serce do ostatniej komórki, napełniającą je po brzegi i nawskróś przepalającą. Jego umysł, tę posiadał własność, że w pewnych momentach już w tym okresie zdolnym był do górnych wzlotów i wtedy jakby instynktem odczuwał istnienie innej miłości, nieskończenie pięknej, płynącej z niezamąconego źródła odwiecznej Prawdy, Dobra i Piękna. W przebłyskach najwyższych ideałów pierzchały jak senne mary wszystkie ziemskie piękności, rozwieszały się i rozpływały koszmary ziemskich rozkoszy i doczesnego użycia. Ale momenty te bywały krótkie, urywane, jak błyskawice, rozdzierające mroki nocy, po których jeszcze większe nastają ciemności.

Augustyn miał wrodzone poczucie piękna, harmonji i porządku. W tem poczuciu było również źródło jego duchowego niepokoju w chwilach upadku, bo grzech nie jest niczem innem, jak zepsuciem harmonji i porządku, oraz przeciwieństwem piękna. Nie pozostało również bez wpływu nań i wychowanie domowe; święty znicz, zapalony miłosną ręką matki, nie zgasł, ale tli się choć przysypany popiołem zapomnienia i przyziemnych chuci, po to, by gdy nadejdzie czas, wybuchnąć wielkim płomieniem.

(C. d. n.).

podniosła uroczystość poświęcenia sztandaru Stow. Młodzieży Żeńskiej. Uroczystego poświęcenia sztandaru dokonał Ks. Kanonik Hilary Kocańda, proboszcz tut. parafji w obecności chrzestnych rodziców i licznie zebranego ludu. W czasie tego aktu wygłosił podniosłe okolicznościowe kazanie Ks. Jakób Stabrawa, patron Stow. Męskiego.

Stowarzyszenia katol. w tut. parafji niedługo, bo w przeciągu 3-chletniego swego istnienia zdobyły się na dwa sztandary, dużą bibljotekę, szkółkę drzewek, radjo, a powoli zaczynają sprowadzać maszyny rolnicze. — Przez swoje zachowanie się moralne i przez swoją gospodarność zasługują na poparcie.

Na zakończenie uroczystości urządziła młodzież żeńska po południu wieczornicę wraz z przedstawieniem: „Dla Ciebie Polsko". Za łaskawe wzięcie udziału w tej uroczystości i ofiary na sztandar Przewielebnemu Ks. Kan. Hilaremu Kocańdzie, Ks. Katechecie Jakóbowi Stabrawie, Wielebnym Siostrom Służebniczkom, wszystkim obywatelom obywatelkom miejscowym oraz P. T. letnikom, a w szczególności WPaństwu Radcom Turowiczom i Bochenkom z Krakowa składamy tą drogą serdeczne podziękowanie — wdzięczne

Stow. Młodzieży Żeńskiej.

Przysposobienie rolnicze w Stow. Młodz. Katol.

Z końcem sierpnia bawiła w Tarnowie komisja ministerjalna celem zapoznania się z wynikami konkursów, uprawianych wśród Stowarzyszeń Młodzieży tarnowskiego Związku. — W skład Komisji wchodzili. p. Kmita, referent Min. Roln., Szymborski inspektor C. T. R. z Warszawy, inż. Gajewski insp. M. T. R. z Krakowa, red. Wyrzykowski z Warszawy, p. Wyszomirski insp. roln. Zw. Mł Wiejskiej Rzpltej Pol. z Warszawy, p. Zaleski i Wilczyńska, referenci rolnictwa Zjednoczenia Młodzieży z Poznania i Ks. Sekr. Rogóż z Tarnowa.

Komisja udała się w okręg bocheński, gdzie poddała gruntownej lustracji uprawę kukurydzy „Wczesna Bydgoska", w Stowarzyszeniach młodzieży polskiej w Rzezawie, Okulicach, Majkowicach i Chełmie. Członkowie Komisji, przedstawiciele naczelnych organizacyj młodzieży i przedstawiciele Ministerstwa byli zdumieni nadzwyczajnymi postępami druhów i nie szczędzili pochwał tak młodzieży jak i Patronom. Notowali skrzętnie nazwiska konkursistów i fotografowali poletka kukurydzy z ich właścicielami. Zwłaszcza nadzwyczajne wrażenie zrobiła na nich w Chełmie pod Bochnią lustracja szkółki drzewek owocowych, poletek kukurydzy, wzorowe gospodarstwo druha prezesa S. M. P. Karpały i instruktora Rybki.

Po powrocie do Tarnowa długo w noc obradowała Komisja nad oceną pracy młodzieży i przysposobieniem rolniczem.

Stowarzyszenia młodzieży zdały wielki egzamin sprawności rolniczej wobec dostojnych gości i zyskały sobie uznanie u przedstawicieli organizacji, dotąd wrogo się odnoszących. **R.**

Pakt Kelloga.

Wojnę potępiono.

Przedstawiciele wielkich mocarstw i małych państwek, zebrawszy się w zeszłym tygodniu w Paryżu, podpisali uroczyście akt, t. zw. „Pakt Kelloga", potępiający wojnę.

Śliczna by to była rzecz, gdyby te krwiożercze, barbarzyńskie wojny, w których to, wedle słów Konopnickiej, **„najczęściej giną chłopy"**, stanęły poza prawem i były uważane za czyn zbrodniczy, gdyby już wreszcie zapanowała na świecie miłość i zgoda... gdyby — gdyby... itd.

Są to niestety dzisiaj tylko westchnienia spokojnego — miłującego pokój obywatela, bo pokoju tego nie gwarantują żadne pakty, żadne traktaty, które, jak wiemy, w gorącej chwili stają się „świstkami papieru", gdyż w społeczeństwach zanika duch Chrystusa a zwycięża materjalistyczny poganizm — żyjący tylko ofiarami krwi ludzkiej — a o szczerości podpisujących te pakty dałoby się dużo powiedzieć, gdyż czyny ich zaprzeczają słowom.

Jak wygląda „pakt Kelloga" w praktyce daje nam przykład rząd Stanów Zjednoczonych, który jest przecież inicjatorem tego paktu!

Oto, jak donoszą gazety, dwa pierwsze krążowniki lekkie marynarki amerykańskiej z pośród 8-miu, znajdujących się w budowie, o pojemności 10.599 tonn, będą spuszczone na wodę z wiosną roku przyszłego. Dwa następne rozpoczną służbę w dniu 9 lipca 1929 r.

I inne państwa nie pozostają w tyle — dużo pięknych słówek o pokoju a w ręce broń.

Dlaczegóż się to dzieje? Skąd ta nieszczerość? Dlaczego tam na świeczniku ludzkości potępia się wojnę a u siebie w domu przygotowuje się do niej; dlaczego tam nazywa się wojnę zbrodnią a w szkołach, gdzie wychowuje się młode pokolenie — przyszłe społeczeństwo, bohaterowie różnych awantur wojennych są stawiani jako ideał godny naśladowania a historja, której uczy się młodzież, to apoteoza gwałtów, rozbojów, zdrad i przemocy? Dlaczego?

Czy taka dwulicowość może utrwalić Pokój, czy może „pakt pokojowy" uczynić niewzruszonem prawem?

Nie!

Bo i cóż robi się u dołu?

Ze szkół wyrzuca się naukę religji, tę naukę pokoju i miłości, urabiającą dusze dziecięce i uspołeczniające je tak, jak żadna nauka tego nie potrafi.

Potępia się wojnę a podsyca się nienawiść wzajemną klas społecznych, o wiele groźniejszą niż nienawiść ras i narodów.

Miłość i pokój to są cechy Boskie, to ideał, a jakże ludzkość, która wyzbywa się Boga może żyć tem tchnieniem Boskiem — jakże może wprowadzić ten ideał w czyn?

Jak inicjatorami i stróżami pokoju mogą być ludzie, dla których istnieje tylko jeden cel: **Interes?**

W działalności na rzecz pokoju pominięto jeden czynnik, który naprawdę mógłby przechylić wagę na stronę pokoju — pominięto Papieża.

I bez tego katolicyzm spełnia swoją Boską misję pokojową i bez tego wysłannicy Chrystusa i Ojca św. rozchodzą się na cały świat ze sło wami miłości i Ewangelji, zdobywając Bogu i ludzkości dusze, ale tem gorzej dla wszechświatowego pokoju, tem gorzej dla spragnionych pokoju narodów, że nie dano w tej sprawie pierwszego głosu zastępcy Chrystusa na ziemi.

Es.

PODZIĘKOWANIE.

Do

Przewielebnego Ks. Dra Czuja

Posła Sejmowego

w Warszawie.

Za pomoc udzieloną mi przy uzyskaniu pożyczki pogorzelowej, którą otrzymałem z P. Z. U. W. w Warszawie w kwocie 500 złotych, składam niniejszem najszczersze podziękowanie.

Jan Klęsk.

Czchów, dnia 9 sierpnia 1928.



ZE ŚWIATA

UROCZYSTE PODPISANIE PAKTU KELLOGA.

Dnia 27 sierpnia, w poniedziałek o godzinie 15.45 dokonano uroczystego aktu podpisania paktu Kelloga, potępiającego wojnę.

„Pakt paryski", jak nazwał go Briand, w swojem przemówieniu, podpisany został w sali zegarowej francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych na Quai d'Orsay.

Po przemówieniu Brianda, które transmitowane było przez radjo całego świata, delegaci 14 pierwszych państw podpisali złotem piórem tekst paktu, zredagowanego w języku francuskim i angielskim. Pakt podpisali imieniem Niemiec Stresemann, Belgji Hymans, Włoch Manzoni, Japonji Ushi, Francji Briand, Polski Zaleski, Czechosłowacji Benesz, Stanów Zjednoczonych Kellog, Wielkiej Brytanji Cushendum, Irlandji Cosgrawe, oraz przez przedstawicieli dominjów angielskich.

NIEMCY PODPISAWSZY PAKT KELLOGA, BUDUJĄ PANCERNIK PRZECIW POLSCE.

W Berlinie odbyło się wielkie publiczne zgromadzenie Ligi praw człowieka i obywatela, w sprawie budowy pancernika.

Na zebraniu zabrał głos znany pacyfistyczny dziennikarz niemiecki v. Gerlach, który oświadczył stanowczo, iż pogłoski, jakoby pancernik miał być zbudowany przeciwko Rosji, są nieprawdziwe. Faktem jest natomiast, że militaryści niemieccy, utraciwszy po traktacie locarneńskim odwiecznego wroga we Francji, zna leźli sobie innego odwiecznego wroga — Polskę.

Przeciwko Polsce przeto budowany jest pan cernik.

SKŁADKI NA KATOLIKÓW W MEKSYKU.

Katolicy argentyńscy nie poprzestali na zwo łaniu tylko publicznych wieców protestacyjnych przeciwko cierpieniom współczesnego narodu męczenników; z inicjatywy związku robotniczego otwarto subskrypcję narodową na rzecz katolików w Meksyku. Wynik przeszedł oczekiwania, gdyż w ciągu krótkiego czasu zebrano prawie miljon lirów, które przesłano Papieżowi do rozdziału według jego uznania, aby przez to dowieść, że sprawa katolików w Meksyku jest równocześnie sprawą Papieża i katolików całego świata.

Jak widać z ostatnich wiadomości, donoszących o nowych aresztowaniach księży i wiernych za „okropną zbrodnię" udziału we Mszy św., prześladowanie nie jest jeszcze zaniechane i wobec tego pogłoski o rychłem pomyślnem rozwiązaniu trwającego konfliktu są co najmniej przedwczesne.

RZĄD SOWIECKI ZESŁAŁ NA SYBIR 250 MNICHÓW I ZAKONNIC.

Rosyjski urząd G. P. U. skazał na wygnanie na Sybir 250 mnichów i zakonnic z 14 klasztorów.

Powodem tego postępowania ma być podejrzenie, jakoby mnisi ortodoksyjni ukrywali w piwnicach klasztorów olbrzymie skarby przed okiem rządu sowieckiego.

Z ARCYBISKUPA „BEZBOŻNIK".

Arcybiskup prawosławny Ignacy w Twerze porzucił stan duchowny i wstąpił w szeregi „bezbożników".

JAK PRACUJĄ BISKUPI KATOLICCY W ROSJI?

Georges Goyau, członek akademji francuskiej, wierzący katolik, podaje w wielu dziennikach francuskich, że wobec tego, iż liczne diecezje już od dłuższego czasu z powodu postępowania władz bolszewickich nie mogły być obsadzone i pozostały osierocone, Stolica św. zmuszona była w końcu mianować nowych biskupów dla Rosji sowieckiej. Mons. d'Herbigny udawał się dwa razy w zeszłym roku do Moskwy i tam w zupełnej tajemnicy konsekrował biskupów.

Obecnie pełnią nowi biskupi swój urząd nieznani i niepoznawani i w ten sposób, przypominając katakumby chrześcijaństwa, została przywrócona w Rosji hierarchja kościelna.

WOLDEMARAS BREDZI.

Jak pisaliśmy w małem miasteczku Puciany, oddalonym o 25 km. od granicy polskiej, odbył się zjazd chłopski, na którym premjer litewski, p. Woldemaras, wygłosił dłuższe przemówienie, które miało być „druzgocącą odpowiedzią" na mowę Marszałka Piłsudskiego w Wilnie.

Na wstępie premjer litewski wygłosił kilka hymnów pochwalnych pod własnym adresem, a w końcu powiedział:

Polski naród nigdy nie powie: „Wilno jest nasze" i napewno nie będzie oponował przeciwko temu, żeby Litwa odebrała Wilno i Grodno (!!!)".

Mowa premjera litewskiego przyjęta została przez ogół słuchaczy obojętnie, gdyż na zjazd w Pucianach przybyli wyłącznie chłopi litewscy, których bardziej interesowały sprawy siewne i podatkowe od mowy politycznej.

Z WÓJTA WIEJSKIEGO KRÓLEM ALBANJI.

Jak pisaliśmy, zgromadzenie narodowe w Tirano, jak również i w innych ważniejszych miejscowościach albańskich uchwaliło powołać na tron dotychczasowego prezydenta republiki Achmeda Zogu.

Achmed Zogu przed dziesięciu laty był sobie zwykłym wiejskim wójtem, despotą w odległej wiosce środkowej Albanji. Pochodzi on ze starej książęcej rodziny Zogolli, która należy do najstarszych rodów albańskich, od stuleci panujących nad tymi szczepami.

Achmed Zogu otrzymał zaledwie prymitywne domowe wykształcenie oraz ukończył trzy klasy licealne w Konstantynopolu. Czego jednak nie dała mu nauka, tego dopełnił żywy umysł i wrodzone zdolności męża stanu.

Rodzina Zogollich była początkowo wyznania chrześcijańskiego, jednak z czasem jak i wszyscy wybitniejsi urzędnicy pod panowaniem Turków, zmieniła swą religję na mahometańską.

Z chwilą ustanowienia konstytucji w Ljusna w r. 1921, rozpoczyna się karjera polityczna Achmeda Zogu. Był on jedynym, który rozporządzał w tym momencie trzema tysiącami zbrojnych sojuszników. Mając 26 lat, zostaje ministrem spraw wewnętrznych, a w rok później prezydentem ministrów.

Rewolucję przeciw jego dyktatorskim rządom na tem stanowisku stłumił żelazną ręką, a dla przykładu kazał 32 powstańców powiesić przed swoim domem. Tym sposobem zyskał swą władzę. W r. 1925 zmienił konstytucję i kazał się zamianować najwyższym wodzem i prezydentem.

Achmed Zogu należy bezwątpienia do najwybitniejszych osobistości, dzierżących rządy w Albanji, w kraju, który ze względu na różnorodność szczepów go zamieszkujących oraz trzy wyznania religijne, był i jest zawsze miejscem zamieszek niespokojnych żywiołów.

NOWY ZAMACH NA MUSSOLINIEGO I KRÓLA.

Jak donoszą gazety włoskie, podczas wielkich manewrów koło Monte Ferrato, w których brali udział król i Mussolini, pewien chłop znalazł na łące miasteczka Ivrea bombę.

Policja przeprowadziła w związku z tem dochodzenia i znalazła dalszych szesnaście bomb. Oficerowie artylerji są zdania, że bomby te zostały podłożone niedawno.

FRANCUSKI MIN. HANDLU ZGINĄŁ W KATASTROFIE SAMOLOT.

Dnia 2 września o godz. 9.20 minister handlu Bokanowski wybrał się na wycieczkę aeroplanem z Toul do Clermont Ferrande. W kilka chwil po odlocie samolot znajdujący się na wysokości 500 m., zapalił się i spadł na ziemię. — Wszyscy znajdujący się w samolocie, a mianowicie minister handlu Bokanowski, pilot Hanin, dyr. techniczny Towarzystwa Żeglugi Powietrz-

nej Le Franck, mechanik Widal i obserwator Willis ponieśli śmierć na miejscu. Przy szczątkach nawpół spalonego samolotu znaleziono tylko zwęglone ciała.



DZIAŁ KOBIECY

Matka kształci duszę swego dziecka.

Szczęśliwa matko, o ile wyżej stoisz od malarza, który tworzy choćby najpiękniejszy obraz! — P. Bóg poruczył ci ukształtowanie duszy twoich dzieci! Dusze te skłonne są do osiągnięcia niewymownego szczęścia, ale też do bezbrzeżnej nędzy.

Porozmawiajmy trochę o tem przedmiocie. Ile lat ma twoja dziecina? Powiedzmy, że liczy trzy lata. Bez wątpienia nauczyłaś ją już pacierza. Opowiadasz jej też o Dzieciątku Jezus, o Matce Bożej i pokazujesz jej Zbawiciela na krzyżu. Przysłuchuje ona się wszystkiemu z taką wzruszającą powagą, że sama odczuwasz wprost jej przejęcie. Trzeba jednak pójść dalej!

Dziecko uderzyło się w główkę o róg stołu i straszny podnosi krzyk. Czy na tem polega dobre wychowanie, że się dziecko mocno żałuje i pieści i wciąż skaleczone miejsce głaska? Bynajmniej! Lepiej schwycić dziecko za rączkę i wskazać mu obraz Zbawiciela na ścianie i powiedzieć:

„Bozi bardzo dokuczały owe duże gwoździe, a nic nie narzekał. Musisz zważać, gdzie lecisz".

Dziecko dostało od kogoś tabliczkę czekolady. W sąsiedztwie znajduje się biedne chore dziecko. Matka, pragnąca we własnem dziecku obudzić litość, rzecze do niego:

„Chodź, córuchno moja, zajdziemy do chorej Helci i podzielisz się z nią czekoladą. Pan Jezus ucieszy się wtedy z twego uczynku".

Pewnego dnia dziecko twoje skłamie i to tak niemądrze, że odrazu rozpoznasz kłamstwo.

Co poczniesz wtedy, matko? Smutna to oczywiście dla ciebie chwila, gdy odczujesz, że i twoje dziecko jest grzesznym spadkobiercą Adama, że nie kierowane, może pewnego dnia wpaść w straszne nieszczęście.

Powaga i smutek w twem oku małej duszy dziecięcej powinien okazać, że zgrzeszyła. Ból, przebijający się w twym głosie okazuje, że stało się coś złego, coś gorszego nad stłuczenie jakiegoś przedmiotu użytecznego.

„Mówiłeś synku nieprawdę?! Kłamiesz! — Jakże mnie to smuci. A Pan Jezus, jak się smuci! Spojrzyj, wisi na krzyżu i wszystko Go boli. A wszystko to cierpi za grzechy ludzkości, więc też za twoje kłamstwo. Wszak nie uczynisz tego więcej? Powiedz mi szczerze, jak to było".

I wtedy, matko, spocząć nie powinnaś, dopóki dziecko nie powie ci całej prawdy. Powinno wiedzieć, że kłamstwo mu nie ujdzie.

Można je spowodować do przyznania się do kłamstwa, słowami:

„Skłamałem, ale nigdy tego już nie uczynię".

Zważać jednak trzeba na to, aby odwoływało tylko przed tymi, którzy kłamstwo słyszeli.

Zatem niech Pan Bóg dopomoże ci w tem matko!

Kurs Kapłonienia Kogutów i tuczenia drobiu.

Z uwagi na wielkie znaczenie, jakie posiada dla hodowli kapłonienie kogutów (selekcja kogutów, lepsze tuczenie itp.), urządza M. T. R. oddział w Krakowie, szereg jednodniowych kursów kapłonienia i tuczenia drobiu, które prowadzić będą p. Świba, lekarz wet. M. T. R. i p. inż. agr. Skornóg-Cikowska. Kursa te odbędą się o ile zgłosi się przynajmniej na jeden kurs 12 (dwanaście) osób, w następujących Okręgowych Tow. Rol.: Krosno 15. IX. br., Pilzno 20. IX., Nowy Targ 24. IX, Limanowa 25. IX, Nowy Sącz 26. IX br.

Opłata od członków organizacji rolniczych M. T. R. wynosi 1 zł, od nieczłonków 2 zł. Na kurs będą przyjmowani kandydaci (tki), umiejący czytać i pisać, w wieku 18—30 lat, mający zamiłowanie do czystości i hodowli. Zgłoszenia przyjmują odnośne O. T. R.

Kurs składać się będzie z części teoretycznej i praktycznej. Kandydaci (tki), chcący wykonać zabieg kapłonienia osobiście pod dozorem kierownika kursu, winni ze sobą przynieść parę kogucików w wieku 4—6 tygodni, wagi mniej więcej 750 gr., głodzonych bezwzględnie uprzednio 36 godzin, przy zem należy baczyć, aby głodzone koguciki nie zjadały podściółki, piasku itp. Głodzenie nie odnosi się do picia wody.



KALENDARZ TYGODNIOWY.

WRZESIEŃ.

9 Niedziela: Gorgonjusza.
10 Poniedziałek: Mikołaja z T.
11 Wtorek: Jacka i Prot.
12 Środa: Gwidona W.
13 Czwartek: Tobjasza.
14 Piątek: Podw. Krzyża.
15 Sobota: Nikodema.

700 000 PĄTNIKÓW NA UROCZYSTOŚCIACH JASNOGÓRSKICH. Tegoroczne uroczystości na Jasnej Górze pod względem ilości pątników przybrały imponujące rozmiary. Już na dwa dni przed właściwem świętem N. M. P., przypadającem na niedzielę 26 ub. m., zaczęły napływać wszystkiemi drogami pielgrzymki, a w przededniu napływ ten przybrał charakter wprost masowy.

Przez całą noc Cudowny Obraz był bogato oświetlony i przez całą noc przesuwały się przed obrazem pielgrzymki, śpiewając nabożne pieśni.

O rozmiarach napływu pątników świadczy fakt, że w dniu święta Matki Boskiej dla tych rzesz w czasie od godz. 4 rano do 3 i pół po południu odprawionych zostało 279 Mszy św. Ogółem w ciągu trzech dni uroczystości przybyło na Jasną Górę 341 pielgrzymek, z tych najliczniejsza była z Podlasia. W ciągu trzech dni do Komunji św. przystąpiło około 700.000 wiernych.

STRASZNA ŚMIERĆ ZAKONNICY POD KOŁAMI TRAMWAJU. W zeszły piątek zdarzył się w Podgórzu straszny wypadek tramwajowy, którego ofiarą padło życie ludzkie. W chwili, gdy tramwaj, zdążający w stronę Krakowa mijał inny wóz tramwajowy, wychodząca z ul. Węgierskiej zakonnica chciała przejść przez tor, ażeby dostać się na drugą stronę ulicy. Nie widząc widocznie nadjeżdżającego wozu tramwajowego z przeciwnej strony wpadła pod koła wozu Nr. 41. Wóz był w pełnym biegu, tak, że zanim motorowy zdążył użyć hamulca i zatrzymać wóz, ciało nieszczęśliwej zakonnicy zostało zmiażdżone.

Natychmiast wezwano podgórską straż pożarną, która musiała użyć dźwigarów, do podniesienia wozu, z pod którego wyciągnięto zniekształcone zwłoki zakonnicy.

Jak stwierdzono, ofiarą strasznego wypadku jest Siostra Metodja Bogusz z Ochronki przy ul. Józefińskiej, położonej niedaleko miejsca wypadku. Siostra Metodja wyszła z Ochronki celem załatwienia sprawunków w pobliskim sklepie i tuż prawie przed Ochronką, spotkała ją tragiczna śmierć. Została ona porwana przez przednie koła wozu i przejechana przez pół, nogi i lewa ręka zostały zmiażdżone.

ŚWIĘTOKRADCZA KRADZIEŻ W KOŚCIELE PARAFJALNYM W RABCE. W nocy z 29 na 30 sierpnia br. dokonano w Zdrojowisku Rabka wielkiego świętokradztwa.

Nieujęci dotychczas sprawcy dostali się po otwarciu wytrychem drzwi wchodowych, do wnętrza kościoła parafjalnego, poczem otworzywszy „Tabernaculum", skradli pozłacaną srebrną puszkę, wartości kilkuset złotych, przyczem wysypali komunikanty na ołtarz.

Nadto łupem sprawców padło 11 obrusów, wartości 1.500 zł. Od obrusów tych świętokradcy poodrywali koronki, które pozostawili na miejscu czynu. Za sprawcami tego świętokradztwa wszczęła policja państwowa energiczne poszukiwania.

Wiadomość o popełnieniu świętokradztwa wywołała wśród ludności miejscowej wielkie poruszenie.

Do Przyjaciół!

Kończą się letnie wywczasy i letnie prace. Będzie więcej czasu na czytanie gazety. Przeto proszę gorąco P. T. Przyjaciół „Ludu Katolickiego" o łaskawe rozszerzanie naszego organu. Im więcej będziemy drukować egzemplarzy, tem łatwiej pokonać zdołamy trudności finansowe, z któremi się borykamy.

Z serdecznem pozdrowieniem

ZA WYDAWNICTWO
Ks. Dr. Jan Czuj.

Czy wiecie, że...

W wielkiej rzece bazylijskiej Amazonce żyje 670 różnych gatunków ryb.

* * *

Dorosły człowiek ma 120 do 150 tysięcy włosów.

Jak u nas koty, tak trzyma się w Meksyku po domach węże do chwytania myszy.





ANIOŁEK POKOJU.

(Historyjka dla dużych dzieci).

By nie widział jak narody
Znów od głów się do stóp zbroją,
Od Kelloga tę bajeczkę
Dostał Aniołek Pokoju.

Aniołeczek ten to Bobo,
Które wszystkich zadowala,
Bo i samo jest niemrawe
I starszym się bić pozwala.

Dziś uśpione tą bajeczką
Może kiedyś ze snu wstanie,
Żeby godzić głupich ludzi,
Gdy im sił do walk nie stanie.

Moje letnie przygody.

Nie gwarzyłem se z wami moje płacące i nie płacące prenumeraty czytelniki, bo telo w te gorąca było roboty, że nie wiadomo której się chycić, więc tyż namyślałek się leżąc pod chłopskiemi sadami, i tak na tem rozmyślaniu lato przeszło, kieby biczem strzelił

Myślę se, wygrzywajęcy się do słonka: Pódem jednemu do roboty, to drugiemu będzie krzywda, lepiej nie grzyszyć i nie wodzić nikogo na pokuszenie.

Ale ludzie jak ludzie, zwiedzieli się o mnie, że pod Wojtkową stodołą mam letnisko i dalejże do mnie.

Jeden prosi, cobym mu wywróżył czy ostanie posłem? drugi, kiedy bedom grunta dzielić? trzeci, czy mu się krasula ocieli bycusiem, czy cielisią? a syćko tak prosili bez to żem i Wicusiowi i Kubie i inszym tak dokumentnie łońskiego roku wyprorokował.

Raz to nawet jeden poseł z Wyzwolenia ubrawszy sukmanę chłopską zaseł ku mnie w nocy, potajemnie.

Słyszę pociemku ktosi kole mnie chlipie żałośnie.

— Ki licho? — pytam grzecnie.

— To ja kumie, ten a ten, — poseł z Wyzwolenia.

— Co ci zaś? — pytam dalej i ostrożnie odsuwam się ku płotu, bo to z takim to nie wiadomo — ukraść chce, czy co insze?

A on w skargi. — Do wszystkowiedzącego przyszedłek — prawi — jak do wyroczni, bo gwarzą, że w jesieni, jak nie uchwalimy tej konstytucyi nowej Dziadkowi, to nas rozwiążą a wtej co ja nieborak zrobię? Baba mi łeb ozwali — a za długi, com zanie 100 morgów kupił do kryminołu mnie, jako już nietykalną osobę, włożą.

— Ano — rzekę mu — idź do Dąbskiego niech radzi.

— Chyba, że pódę — szepnął uspokojony już nieco poseł — bo i on przecie nie krzyw na one dyjetki, choć mu ta pieniążki ze wschodu i z inszych stron świata posyłają przyjaciele uciemiężonego narodu.

— Nie bój się — rzekę — kiej się sprzeciwi Dziadkowi, to tak delikatnie — żeby i wilk był syty i dyjetki całe.

— Bóg wam zapłać — szepnął suwerenny Wyzwoleniec — ale, — ale byłbyk zabacył — chciołek się was kumie Powsinogo zapytać, co to takie ta Konstytucyja, co ją mamy Dziadkowi uchwalować — he?

Widząc, że oniemiałem nad jego poselską głupotą, jął się tłumaczyć: — Bo to widzicie, gwarzą, co to ma być trzecia jego — to jest Dziadkowa baba — widno ino, co jakasi cudzoziemka — miano cudzoziemskie.

He he he! stary, ale jary — niechta, niechta, ino coby mu się nasz prezes nie sprzeciwiał...— Poszedł nieborak a ja do tej pory jeszcze nie ocknąłek się z onego nad poselskim sprytem zdziwienia.

Takich nam róbcie posłów jak najwięcej — a wnetki z Polski bedom różne lubelskie i tarnobrzeskie republiki a ja w jednej z nich prezydentem.

Coby nie? Mógł w Albanji ostać wójt królem, mogę i ja. Gwarzą, że od tego czasu Wicuś straśnie zhardział i wybiera się do Czarnogóry.

Daj mu Boże szczęście — bo go w Polsce już nie znajdzie a szkoda, żeby się zmarnował — głowę pod koronę ma a wójtem to już jest dawno.

KONKURS!!

Parafja rzymsko-katolicka Cerekiew, poczta Uście Solne koło Bochni — ogłasza konkurs na projekt nowego kościoła na 2.000 wiernych. Ma być krzyżowy o jednej nawie, gotycki. (Parafja uboga).

Urząd parafjalny.

ŁAŃCUCH PRASOWY.

Ks. Kapelan Pogłódek składa 5 zł i zaprasza Ks. Kanonika Jana Danka, proboszcza z Morawicy, Ks. Kanonika Szeląga ze Sanki, Ks. Kanonika Romana Stojanowskiego z Paczółtowic, Ks. Kanonika Jakóba Morajkę, proboszcza z Krzeszowic.

P. Wład. Janikowski z Wysowej (chwilowo) składa 5 zł i zaprasza uprzejmie do złożenia na łańcuch prasowy dobrowolnych datków Państwa: Stanisława Konopkę, Marję Wajdowiczową, Stanisława Stafieję, Władysława Skawinę, Henryka Klamuta i Józefa Chruściela — wszystkich urzędników Skarbu szczucińskiego Eleonory ks. Lubomirskiej oraz p. Władysława Flisowskiego, nowo mianowanego burmistrza w Szczucinie.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI.

Magdalena Dziadkowiec — do końca roku należy się jeszcze 1 zł.

SKŁADKI.

P. M. Mikos z Tarnowa 100 zł na fundusz organizacyjny.

Józef Steinder, ur. 1897 w Mordarce pow. Limanowa, zamieszkały w Soblinach, syn Łucji unieważnia skradzioną książkę wojskową i kartę mobilizacyjną, wystawioną przez P. K. U. Nowy Targ.

Wydawca: „Spółka wydawnicza „Lud Katolicki". Redaktor odpowiedzialny: Michał Sabatowicz.
Czcionkami drukarni Gronusia i Orłowskiego Kraków, ul. Stolarska l. 6. tel. 1018.